

Należy zacząć od tego, że nie odmówiłem, ani pierwszego, ani ostatniego kieliszka. Co wcale nie znaczy, że mi je proponowano. Byłem w odpowiednim miejscu o odpowiedniej porze. Sam wziąłem stojącą butelkę i kolejno nalewałem wszystkim, również sobie. Ktoś niby powiedział, z wyczuwalną ironią, żebym czuł się jak u siebie. Puściłem jednak mimo uszu tkwiący w tych słowach przytyk. Sam sobie nie miałem nic do zarzucenia. Nalewałem każdemu po równo – tak jak pan Marks przykazał.

Kiedy podobnego rodzaju zaczepka pojawiła się gdzieś przy trzeciej butelce, wtedy dopiero zrobiłem dłuższy wywód na temat konieczności równego podziału dóbr materialnych, dla dobra ogółu społeczeństwa. Nie zostałem odebrany zbyt dobrze. Chyba właśnie wtedy utwierdziłem się w przekonaniu, że mam do czynienia z ludźmi zapatrzonymi w odczłowieczony kapitalizm. Powiedzieli mi wtedy, cytując: „Wbiłeś się na krzywy ryj, nam się już kończy wódka. Przynieś swoją.”

Owszem, muszę przyznać, sam również wypiłbym i kolejną butelkę. Jestem jednak osobą poważną, logicznie myślącą, o już ustalonych poglądach życiowych i nie ulegam łatwo wpływom innych ludzi. Sam więc, tylko w swojej głowie postanowiłem rozwikłać ten problem. Podsumowałem więc wszystkie plusy i minusy, oraz przeanalizowałem kolejność zdarzeń, żeby ustalić jak powinienem się zachować. A było to tak.

Jest w naszym akademiku klatka schodowa, na której wszyscy palą papierosy. Schodząc z ósmego piętra w dół, szukałem osoby, która nie będzie już chciała kończyć swojego kiepa. Po dłuższych przekonywaniach Karol nie chciał. I kiedy właśnie zaciągałem się uwłaszczonym dymem, jego koledzy przynieśli wódkę. Jak już wspomniałem, bez namawiania, dobrowolnie, zacząłem ją nam polewać.

Podsumowując, znałem więc chłopaków dosyć krótko. Łączył nas jedynie jeden papieros i kilka kieliszków. Z tego też powodu nie czułem się zobowiązany, do tego by fundować im alkohol. Porwany nagłym słowotokiem i chęcią wyjaśnienia im kilku istotnych kwestii dotyczących wizji zdrowego państwa socjalistycznego, wyjaśniłem, że sposób w jaki stawiają sprawę jest politycznie niepoprawny. Powiedziałem, że spełniają wszystkie standardy mowy nienawiści wymierzonej w moją stronę. Dodałem jeszcze, że uważam ich teraz za śmierdzących kapitalistów i nie mam zamiaru iść dla nich po wódkę. Po tej kunsztownej retorycznej tyradzie wypłem ostatni kieliszek wódki (bo akurat zdarzyło mi się rozlać nierówno). Na końcu dodałem jeszcze, że jedynie gdyby przynieśli kolejną butelkę, to dałoby się w jakimś stopniu złagodzić mój gniew.

Moi drodzy, muszę przyznać, myliłem się. Moja ocena tych ludzi nie była pełna. Okazali się oni bowiem nie tylko śmierdzącymi kapitalistami, ale również brutalnymi nazistami, których jedyną rozrywką są pijackie burdy i przemoc skierowana w najsłabszych.

Tak więc siedzę teraz przed biurkiem komputera i wstukuję kolejne litery tylko jedną ręką, bo tą prawą mam w gipsie. Spoglądam na ekran tylko jednym okiem, bo drugie jest zbyt opuchnięte i nawet nie jest w stanie wylać łez na podłogę tego świata.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

kmmgj, dodano 11.12.2018 10:52

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.